

DIEGO ROTMAN

מִפְּדוּי
וְשָׁחֲמוּ עִמָּן

יִדְיִשׁ

W 2002 roku Lea i ja, czyli grupa Sala-Manca, zorganizowaliśmy akcję, którą można uznać za nasz pierwszy performans związany z językiem jidysz i jego kulturą. Była to nasza odpowiedź na sytuację polityczną panującą wówczas przed wyborami w Izraelu, wyborami, w których miał zostać wyłoniony premier izraelskiego rządu. Możliwość wyboru między dwoma kandydatami (Echudem Barakiem i Benjaminem Netanjahu) nie dawała większości obywateli Izraela żadnej nadziei, nam natomiast dała asumpt do zaproponowania kandydata alternatywnego. Zaludniliśmy śródmieście Jerozolimy wizerunkami naszego kandydata, niosącego optymizm i poczucie humoru, którego samo imię opowiadało się za zapomnianym programem pokoju. Miasto zapełniły kserokopie plakatów przedstawiających portret Szolem-Alejchema¹ ze stron największego izraelskiego dziennika „Haarec”. Był to nasz ironiczny komentarz do wyborów, wyraz wątpliwości wobec kandydatów i zwrócenie uwagi na bardziej pozytywną postać zapomnianego,

choć niegdyś popularnego i wielbionego mistrza literatury jidysz, który mógł dać nam coś znacznie lepszego niż czekająca nas szara przyszłość. Ta kampania plakatowa, wykonana w mieszanym stylu popowo-warholowo-realistyczno-humorystycznym.

Po niej przyszły między innymi *Albatros 2003* oder *2003 Albatros*, performans na PowerPointa i dwa głosy w języku jidysz i hebrajskim, w którym sięgnęliśmy do modernistycznej poezji jidysz, *Pilim be-lejlot Metula* [Słonie metulańskich nocy] poświęcony poezji Awroma Suckewera² i *Majrew un Mizrach – an ibergezecfer* film [Zachód i Wschód – przełożony film]³, nasz dialog z filmem *Mizrach un Majrew* [Wschód i Zachód] Goldina i Abramsona z 1928 roku.

Albatros został przygotowany na zamówienie Metulańskiego Festiwalu Poezji, którym kieruje Ilana Cukerman i ma dla nas szczególnie znaczenie. Ilanie spodobał się nasz pomysł przedstawienia poezji jidysz przez pryzmat

1 >> Szolem-Alejchem dosłownie znaczy „Pokój na was!”. Był to pseudonim używany przez jednego z trzech klasyków literatury jidysz, Szolema Rabinowicza (1859–1916), autora m.in. *Menachema-Mendla*, *Dziejów Tewji Mleczarza*, *Motla, syna kantora* – ironicznych, nowocześnie skonstruowanych powieści (żadna z nich nie jest ciągłą narracją, składają się z różnych fragmentów, każda ma formę otwartą), niesłusznie dziś czytanych przez amerykańską interpretację Tewjego – *Skrzypka na dachu*. Wszystkie przypisy w tekście pochodzą od redakcji.

2 >> Performens ten nawiązuje do cyklu wierszy Suckewera *Helefanbn baj nacht* [Słonie nocą], którego fragmenty drukowaliśmy w „Cwiszn” 2010, nr 1–2.

3 >> Chodzi tu zarówno o przekład w sensie tłumaczenia z jednego języka na inny, jak i – przede wszystkim – przekład kulturowy.

א זאצח'ו...

דעם.

! PERFORMENS

modernizmu, bez nostalgicznych westchnień – przedstawienia bogatego dorobku poetyckiego nieznanego właściwie większości Izraelczyków.

Pracy z modernistyczną poezją jidysz nie odczuwaliśmy jako przymus. Była dla nas naturalnym sposobem wyrażenia zdania o polityce Izraela wobec kultury jidysz, gdyż to jedno z zagadnień, którymi zajmuję się w swoich poszukiwaniach i studiach nad teatrem jidysz w Izraelu. Okazało się, że prezentacja spektaklu poświęconego poezji między innymi Jankewa Glatszejna, Arona Glanc-Lejelesa i Uriego Cwi Grinberga podczas najważniejszego w Izraelu festiwalu poezji to doskonały pretekst do wznowienia zapomnianej debaty poetyckiej i politycznej a także ustosunkowania się do miejscowych realiów za pomocą ciągle żywej poezji.

Ta kreacja artystyczna polegała na obcowaniu z „modernistyczną” sztuką i stanowi jeden z szeregu spektakli, w których zajmujemy się poezją i performensem, tarciami występującymi między słowem pisanym a mówionym, między oryginałem a tłumaczeniem. Ten spektakl opowiada, jeśli można mówić w jego kontekście o jednorodnej historii, z emfazą – jak zauważyła wówczas prasa izraelska

– o „odrodzeniu” badań nad jidysz i „ożywieniu” kultury jidysz w Izraelu. Była to opowieść o powołaniu nowego ośrodka kultury jidysz, w którym młodzi adepci tego języka stawali się szybko jego pisarzami. Pierwszym wierszem stworzonym podczas zajęć był: „Alef Veys Alef, Alef Veys Bejs Bejs Veys Alef [...] Alef Bejs”⁴ napisany w tradycji poetyckiej konkretystów (zob. zdjęcie).

Albatros i *Słonie* uczą widzów jidyszowego abecadła, a raczej uczą, jak czytać w jidysz, który używa alfabetu hebrajskiego do zapisu fonetycznego. Pokazujemy to, co nieznanne, z dużą dozą humoru, nie po to, aby publiczność mogła czytać w jidysz podczas spektaklu, lecz po to, aby czytała hebrajskie tłumaczenia poezji jidysz w jidyszowej transliteracji. Treść została przetłumaczona, lecz „forma” pozostała bez zmian, co spowodowało oderwanie się tekstu hebrajskiego od jego przedstawienia graficznego. Czytanie hebrajskich słów zapisanych fonetycznie w jidysz było trudne, lecz można było słuchać hebrajskich tekstów, próbując jednocześnie podążać na piśmie śladem wymawianych słów.

Znakomite wiersze lub fragmenty poematów w jidysz recytowane podczas performansu objaśnialiśmy co jakiś

4 >> Są to nazwy trzech pierwszych liter alfabetu: alef (a), bejs (b) oraz wejs (w), jednocześnie słowo wejs znaczy ‘wiem/wie’.